

Spadek notowań rządu Tuska nie wziął się z niczego

20 kwietnia 2013

„Proces zmęczenia i zużycia rządu jest rzeczywistością” to stwierdzenie wcale nie pochodzi jak się można by było spodziewać z ust posła opozycji, ale jest sformułowaniem użytym przez prezydenta Komorowskiego w wywiadzie dla jednej z komercyjnych rozgłośni radiowych.

A więc nawet prezydent, który przecież wywodzi się z Platformy Obywatelskiej, nie broni już rządu Tuska i sugeruje jego przewietrzenie, choć nie jest jeszcze na tyle odważny, żeby stwierdzić, że tym wietrzeniem należałoby objąć także premiera.

Trudno się zresztą dziwić Komorowskiemu, że nie chce za tę ekipę „umierać”. W ostatnich badaniach opinii publicznej, przeprowadzonych przez TNS Polska aż 72% badanych źle ocenia działalność rządu (pozytywnie tylko 20%), a 67% źle ocenia działalność premiera Tuska (24% dobrze) i są to najgorsze notowania tej ekipy od 6 lat.

Ten spadek notowań rządu Tuska nie wziął się z niczego. Jakiego obszaru odpowiedzialności rządu byśmy nie wzięli pod lupę, zewsząd wyziera niekompetencja i brak działań, które mogłyby chociaż poprawić sytuację.

W tak krótkim tekście trudno omówić całokształt „sukcesów” tej ekipy rządowej więc z konieczności skoncentruję się tylko na działalności 3 ministrów rządu Tuska, wobec których opozycja zgłosiła w ostatnich miesiącach wnioski o wotum nieufności: ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza, ministra transportu Sławomira Nowaka i ministra skarbu Mikołaja Budzanowskiego.

We wniosku o wotum nieufności wobec ministra zdrowia głównymi argumentami za jego odwołaniem były blokady przyjęć dzieci w

grudniu poprzedniego roku do szpitali (np. do Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie) i skutki wprowadzenia w życie tzw. nowej ustawy refundacyjnej, w wyniku której znacząco wzrosła odpłatność pacjentów za leki.

Inne argumenty to rosnące gwałtownie zobowiązania w ochronie zdrowia mimo masowego powoływania spółek w miejsce dotychczasowych zakładów opieki zdrowotnych. Zobowiązania ogółem wzrosły do 11 mld zł, a zobowiązania wymagalne do kwoty 3,5 mld zł.

Wydłużył się i to zdecydowanie czas oczekiwania na wizyty u lekarzy specjalistów w niektórych województwach są to okresy wielomiesięczne co przy niektórych rodzajach chorób (np. nowotworowych), oznacza tworzenie zagrożenia dla życia pacjentów. Do absurdałnych bo wręcz kilkuletnich okresów, wydłużył się czas czekania na niektóre zabiegi operacyjne (np. zaćmy czy wszczepienia protezy stawu biodrowego).

Na te wszystkie poważne zarzuty, minister miał jedną odpowiedź, będą dalsze reformy w ochronie zdrowia polegające między innymi na likwidacji centrali NFZ i zwiększenia kompetencji wojewódzkich oddziałów Funduszu, tak jakby od mieszania herbata od mieszania stawała się słodsza.

Minister oczywiście ocalał i dalej będzie „reformował” ochronę zdrowia.

Z kolei główny zarzut wobec ministra transportu Sławomira Nowaka to fakt, że w II połowie 2012 roku w Polsce mieliśmy do czynienia z trudno wytłumaczalnym zjawiskiem ekonomicznym, upadłościami znaczących firm budowlanych uczestniczących w wielkich inwestycjach infrastrukturalnych (budowie dróg, infrastruktury kolejowej), na co w ciągu ostatnich kilku lat państwo polskie wydało przynajmniej 130 mld zł.

Tak ogromna kwota wydatków na infrastrukturę (w sytuacji kiedy kilka lat temu wydawaliśmy na ten cel rocznie 2-3 mld zł), wynika z jednej strony ze zbliżania się do końca unijnej

perspektywy finansowej na lata 2007-2013 z drugiej strony zakończenia wielu inwestycji związanych z Euro 2012.

Mimo tego, że w tym okresie rozliczane były wielkie inwestycje drogowe czy kolejowe i wypłacane ostatnie transze należności dla głównych wykonawców, przez Polskę przetoczyła się fala bankructw firm budowlanych w tym dużych spółek giełdowych.

Minister także ocalał choć w tym przypadku także 3 posłów koalicyjnego PSL-u głosowało za jego odwołaniem razem z całą opozycją.

Wreszcie wniosek o wotum nieufności dla ministra skarbu Mikołaja Budzanowskiego oparty o dwa główne zarzuty, złożony dwa tygodnie temu i w związku z tym jeszcze nie dyskutowany i nie głosowany.

Pierwszy to sytuacja PLL LOT S.A. W marcu podczas debaty sejmowej, minister nie przedstawił nawet zarysu koncepcji ratowania spółki PLL LOT. Powiedział o uruchomieniu pomocy publicznej dla niej na razie wysokości 400 mln zł (docelowo ma ona wynieść około 1 mld zł) i konieczności poniesienia wyrzeczeń przez załogę firmy (czyli zwolnienia około 700 osób z ponad 2000 tysięcy zatrudnionych). Została ona jednak udzielona bez zgody Komisji Europejskiej, co czyni sytuację jeszcze trudniejszą.

Minister skarbu nie wyjaśnił także poważnych rozbieżności w informacjach przedstawianych w ciągu II półrocza 2012 roku przez organy spółki LOT (radę nadzorczą i zarząd) i nadzór właścicielski czyli ministerstwo.

Stwierdził, że o trudnej sytuacji spółki dowiedział się dopiero w grudniu 2012 roku, tuż po transmitowanej przez wszystkie stacje 24-godzinne uroczystości powitania w Warszawie pierwszego Dreamlinera, natomiast przewodniczący rady nadzorczej i prezes spółki przekazali opinii publicznej komunikat, że takie informacje były dostarczane do resortu systematycznie co miesiąc w II połowie 2012 roku.

Drugi zarzut to tzw. memorandum w sprawie Jamału II. Im więcej dni upływa od „zagrywki” Putnia w sprawie Jamału II, media podają coraz to nowe informacje, które pokazują jak bardzo minister Budzanowski, nie panuje nad tym co się dzieje w jego resorcie i spółkach, które nadzoruje.

Okazuje się, że rada nadzorcza EuRoPol Gazu także głosami zasiadających w niej prezesów PGNiG już w dniu 5 listopada 2012 roku (a więc blisko pół roku temu), zobowiązała zarząd tej spółki do przygotowania założeń gazociągu z Białorusi na Słowację z ominięciem Ukrainy, a więc dokładnie takiego jaki opisany jest podpisanym z Gazpromem memorandum.

Jeżeli przez tyle czasu nie udało się o tym dowiedzieć ministrowi Budzanowskiemu, który w dniu skandalu, nerwowo wydzwaniał aby uzyskać jakakolwiek informacje w tej sprawie w sytuacji kiedy w tym samym czasie premier Tusk wił się na konferencji prasowej jak piskorz, pytany o tę sprawę. I ten minister mimo tych ciężkich zarzutów zapewne zostanie uratowany przez koalicję Platforma – PSL.

Zużyci są jednak nie tylko ministrowie, ale także ich szef premier Tusk. Czas na zmiany.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info